Nr. 139. Kraków, środa 20 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Proces Sienkiewicza.

Kraków, 19 maja.

W procesie Sienkiewicza zapadł wyrok, skazujący go na 300 kor. grzywny i koszta sądowe... Wyrok to, wybiegający poza sferę jednostki. Zważmy: Sienkiewicz wystąpił był przed Europą, jako bojownik — pod znakiem polskim, podniósłszy rękawicę, rzuconą przez starego Björnsona, który wdarł się był w szranki, jako rzecznik Rusinów.

Czytelnicy zagraniczni, zwłaszcza tacy, którzy się w samej sprawie mało oryentują, nie będą się zastanawiali nad tem, iż przedmiotem procesu był jeno fakt, czy głodówka studentów ruskich istotną była, czy symulowaną; dla nich sprawa uprości się do pytania: która ze stron, spierających się ma w tem, co pisze, słuszność: czy Polacy, czy Rusini? I to Polacy i Rusini, traktowani *en bloc*...

Rozgłos imion: Björnsona i Sienkiewicza, charakter ich wystąpień, — pierwszego, jako oskarżyciela Polaków, drugiego, jako obrońcy — wszystko to niewątpliwie sprzyjać musiało takiemu, a nie innemu poglądowi na proces.

Znanem jest nasze stanowisko w sprawie ruskiej: jako socyalni demokraci żądamy równych praw dla każdego narodu. Aż nadto dobrze widzimy, iż dzięki nierównie liczniejszym zasobom ekonomicznym i kulturalnym sfery szlachecko-burżuazyjne polskie — usiłują ocalić się, hamować jak najbardziej — pretensye ruskie: dziś dzieje się to zajadlej, niż dawniej, skutkiem zakrzewienia się narodowej demokracyi, która podchwyciła przedewszystkiem interes biurokracyi polskiej, widząc, iż z łona nacyi, do niedawna przeważnie chłopskiej, coraz większa narasta ilość inteligentów, sięgających po posady — konkurentów, wyrastających, jakby z pod ziemi! A wśród tej nowej warstwy ruskiej — te same cechy podsycanego walką konkurencyjną zacietrzewionego szowinizmu wybujać musiały... Ongi spór polsko-ruski związany był z ziemią: miał cechy klasowo-agrarne.

Był walką, w której moment społeczny bądź co bądź wybijał się na pierwszy plan. Miał swoją analogię w ruchu polsko-chłopskim; jeno, że chłop we Wschodniej Galicyi bardziej przywalony był nędzą, niż w Zachodniej, gdzie małorolny miał bliżej jakieś źródła zarobkowe... A choć panem był Lach, chłopem Rusin — to jednak konflikt cały sprowadzał się nadewszystko do potrzeby reform społecznych. Z przyrostem — i poczuciem swej wagi przez tworzącą się i dążącą do opanowania posad biurokratycznych inteligencyę ruską — spór potoczył się w kierunku bardziej komplikującym się całym splotem spraw języków ych, kulturalnych i rzeczy można narodowo-reprezentacyjnych... Na tem tle obie strony miały gotowe wzory, choćby w walkach szowinistów czeskich z niemieckimi — tylko, że dzięki większej zaściankowości, tę walkę, zwłaszcza w druku, bo o ten szczegół przedewszystkiem tu chodzi, prowadzono w sposób bodaj że mniej kulturalny, bardziej jeszcze barbaryński, niżli na terenie czeskim...

Oczywiście, iż w tych kilku wierszach nie mamy ani zamiaru, ani możności dokładnego scharakteryzowania rzeczonego sporu: potrącamy oń tylko nawiasowo.

Norweg Björnson, nie znający zupełnie stosunków galicyjskich, a mający pewną manię drapowania się w togę obrońcy słabych narodów, niewątpliwie w głośnym swoim liście, inspirowanym przez szowinistów ruskich, dopuścił się licznych faktycznych błędów, które zaprawił jeszcze swoją fantazyą i w końcu zarzucił Polakom jakieś szatańskie opętanie.

Sienkiewicz chciał mu odpowiedzieć, lecz nie poprzestał na wytknięciu licznych fałszów z listu Björnsona, zwłaszcza mających charakter ogólniejszy, lecz pod wpływem podjudzających artykułów w szowinistycznej prasie galicyjsko-polskiej zaatakował uwięzionych za rozruchy uniwersyteckie studentów ruskich. Rozprawianie człowieka, będącego na wolności i syte go o tem, czy uwięzieni głodzący się — istotnie pokarmu nie spożywa, było zasadniczo rzeczą złego smaku...

Gorzej jeszcze, iż w tym wypadku z łatwowiernością jakiegoś drobnomieszczanina, polegał Sienkiewicz na różnych zmyśleniach naszej prasy burżuazyjnej. Ta prasa, której notoryczne kłamstwa i dziś — w sprawie Siczyńskiego — parę razy już piętnowaliśmy, w pierwszym rzędzie (choć nie figurowała w procesie) została zasądzoną — Sienkiewicz zaś jako echo, powtarzające w dobrej wierze, jej w złej wierze napisane ataki.

Sienkiewicz jest człowiekiem zamożnym: 300 koron i koszta sądowe go nie zubożą — nie mamy potrzeby się troszczyć o niego; raczej możnaby mieć doń żal, że, porywając się do prostowania fałszów björnsonowskich, tak nieoględnie wierzył fałszom galicyjskiej prasy rusinożerczej. Nie zrozumiał, czy też przymknął oczy na to, iż wśród kurzawy, podnoszonej przez dwa skaczące sobie do oczu szowinistyczne obozy — trzeba się samemu bliżej rzeczom przypatrzeć, by prawdę dojrzeć... I polskość, której obrońcą się mienił — wyszła nie tryumfująco, lecz z wyrokiem zasądzającym...

Ruscy szowiniści zdobyli „efekt“, który potrafią spożytkować...

A winę ponoszą w tym wypadku — jakby przez ironię... rusinożercze dzienniki!

O zasiłki dla rodzin rezerwistów

Mowa tow. posła dra Ryszarda Kunickiego

wygłoszona dnia 18 maja w parlamencie podczas debaty nad przedłożeniem rządowem co do zasiłków dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia.

Jest charakterystycznem dla pierwszego parlamentu ludowego, że jedno z licznych żądań ludu przychodzi pod obrady jako przedłożenie rządowe w formie nagłej.

Pod wpływem reformy wyborczej, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmieniają się poglądy nawet najbardziej kastowo usposobionej, odciętej od reszty społeczeństwa warstwy wojskowych sfer rządzących.

Oddawna już podnoszono potrzebę zabezpieczenia rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. Niestety rząd dotąd zdawał się nie słyszeć tych głosów. Dziś jednak sam przez usta ministra obrony krajowej przyznaje, że ta konieczność „ludowa“ stała się zarazem koniecznością „państwową“. Na posiedzeniu z dnia 12 listopada 1907 obwodowy minister obrony krajowej oświadczył: „...uns selbst daran liegt, dass Reservisten zur Waffenübung sorglos einrücken können“.

Pomimo to jednak, iż sprawa będąca na porządku dziennym ma ogromną wagę tak dla ludności jako też dla armii samej, rząd i rządowa większość parlamentarna nie odważyła się wymierzyć tę odrobinę sprawiedliwości „za darmo“. Drogo za nią ludność zapłaci: blisko pięć tysięcy najdzielniejszej młodzieży rocznie zostanie oderwane od pracy, rodziny i zapełni koszary. Większość rządowa w parlamencie w tym wypadku ciężko zgrzeszyła wobec ludu, który tu zastępuje, i nie potrafi zmyć swej winy nawet uzyskaniem zabezpieczenia rodzin rezerwistów. Postąpiliście panowie w tym wypadku, jak ów wyrwacz zębów, który pacyentowi zamiast chorego wyrwał zdrowy ząb. Potem, co prawda, wyrwał mu też i bolący, lecz zażądał podwójnego honoraryum. Najgorzej, oczywista, wyszedł na tem pacyent i nie czuł wdzięczności dla operatora.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej temu, co rząd zamierza dać ludowi. Latami całemi rosną ciężary wojskowe. Od roku 1892, kiedy na wojsko wydawano 280 milionów koron, urosły te wydatki tak, iż w r. 1907 wynosiły 424 milionów. I w tych olbrzymich, zawrotnych cyfrach teraz dopiero znaleźć się ma 3½ miliona dla tych, co narażają zdrowie i życie nietylko swoje, lecz i rodzin swoich dla „państwa“, dla „ogółu“... Przez 3 lata służy żołnierz młody, potrzebujący przy ciągłym ruchu i uciążliwych ćwiczeniach jak najpożywniejszego pokarmu. Dostaje na dzień 19 deka pośledniejszego mięsa, 19 deka mąki, 1 deko tłuszczu i 84 deka tłuszczu, za 2·5 hal. śniadanie, a za 4 hal. podwieczorek, tak iż 45—60 hal. wynosi wartość jego całodziennego utrzymania. Kiedy po odbytej szczęśliwie służbie wraca do domu, znajduje pożyteczną pracę, z której utrzymuje rodzinę, powołują go na ćwiczenia. Odzwyczajony od wiktu koszarowego, nie może w ciągu 2—4 tygodni znów się doń nagiąć. Chcąc nie chcąc z własnej kieszeni musi zaopatrywać się w żywność, aby zdrowym znów wrócić do domu i zabrać się do przerwanej pracy. Zaciąga nawet dług, idąc na ćwiczenia, bo wie, co go tam czeka.

Rodzina zaś jego z trwogą myśli o nadchodzących ćwiczeniach, jako o czasie zbliżającego się głodu i nędzy.

I na zaspokojenie tych wszystkich potrzeb rząd zamierza udzielić 50% dziennego zarobku, uznanego za normalny w danej miejscowości.

Przypuśćmy, że tam rezerwista nic dla siebie nie potrzebuje, czyż może rodzina jego utrzymać się z proponowanej zapomogi? Czyż w rzeczy samej żywiciel rodziny spożyje tyleż, co reszta jego rodziny? A zresztą znanem jest, jak stronniczo, na niekorzyść ludności pracującej zazwyczaj ustanawia się „normalny“ zarobek dzienny. W tej Izbie już zwracano uwagę na to, iż są obwody, gdzie zarobek miarodajny dla Kas chorych ustanowiono na 80, 60 a nawet 30 halerzy. Więc za 15 do 40 halerzy na dzień ma się utrzymać cała rodzina rezerwisty? Jakkolwiek zasada sprawiedliwości wymaga, by cały zarobek, który traci rezerwista wskutek powołania na ćwiczenia, został mu zwrócony, to przecież licząc się z wielkim uporem i chłodem pana ministra finansów tam, gdzie chodzi o wydatki dla zaspokojenia potrzeb ludności, klub nasz żądał we wniosku tow. Winarsky'ego tylko 60-procentowego odszkodowania. I to uważamy za minimum, od którego nie można odstąpić. Raz jeszcze zwrócić muszę uwagę, że te 60% powinny być obliczone od rzeczywistego zarobku, nie zaś od t. zw. „normalnego zarobku“.

Przy tej sposobności przypominam debatę, która przed kilku laty toczyła się w tym parlamencie w sprawie niskiego wynagradzania górników. Wówczas przeciwko posłom naszego klubu operowano cyframi, z których wynikało, iż górnicy mają świetne zarobki, i że skargi naszych posłów są nieuzasadnione. Wykazano, iż przeciętny zarobek górni-

---

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

12

Poszliśmy więc wraz z naszym nowym przewodnikiem. Przed domem poety Achmeda zatrzymaliśmy się, Ali zaś do drzwi zapukał. Nie zaraz nam jednak otworzono. Z dziedzińca wewnątrz domu dolatywały nas głosy kobiece. Wkońcu ukazał się we drzwiach domu młody chłopiec arabski w wieku około dwunastu lat. Ucałował z szacunkiem brzeg burnusa Alego i rzekł doń słów kilka po arabsku.

— Achmed jest w tej chwili w arabskiej kawiarni. Chodźmy tam. W kawiarni jest teraz mnóstwo ludzi i to sami przyjaciele Achmeda. Nikt się tam nie odważy z szacunku choćby dla Achmeda lub dla mnie sprowadzić na wasz ślad policyę. Zresztą i wam, Sidi Rouanet, znają tam przecież dobrze. Moi ziomkowie zawdzięczają wam zbyt wiele, ażeby mogli i chcieli zapłacić wam złem za dobre. Kawiarnia ta ma zresztą tylne wyjście, którego nie ma dom Achmeda. Rzecz to dla was pomyślna. Gdyby tam wtargnęli żołnierze, będziecie mogli uciec tylnem wyjściem i dalej przez ogrody... Zapewniam was, że w kawiarni bezpieczniejsi będziecie, niż w domu Achmeda.

Mówił zbyt przekonywająco, ażebyśmy mogli mu się opierać. Poszliśmy więc z nim.

Biskra jest, a przynajmniej była dawniej miastem, w którem mieszkało stosunkowo dużo wybitnych mahometańskich uczonych i poetów. W świecie zaś muzułmańskim jest religia źródłem, z którego czerpie każdy prawowierny Muzułmanin cały swój świat myśli i idei; ona jest natchnieniem poetów, a równocześnie przedmiotem roztrząsań dla mędrców. Stąd też mahometański poeta lub uczony jest zarazem biegłym teologiem i stąd też płynie cześć, którą żywi dla nich lud. Jednym z takich właśnie był w Biskrze Achmed.

W kawiarni przyjęto nas jak najuprzejmiej. Achmed zaprosił nas do zajęcia miejsca na dywanie obok niego, jak to jest obyczajem na Wschodzie. Francuzczyzne kaleczył niemiłosiernie, lecz, jak nam Ali Ben Segni opowiadał, miał być niezrównanym mistrzem w języku ojczystym.

Miałem jeszcze w kieszeni franka sześćdziesiat centimów, resztę z owych trzech franków, zmienionych w knajpie byłego sierżanta. Byliśmy szalenie głodni; zwróciłem się więc do Alego z prośbą, ażeby nam za tę kwotę kazał przynieść coś do zjedzenia, np. jaja. Ben Segni zaczerwienił się i wziął pieniądze. Jestem pewny, że gdyby miał choć cokolwiek w kieszeni, byłby nas zaopatrzył sam z własnych pieniędzy w dostateczną ilość jadła. Zjawił się po chwili, niosąc dla nas trzy tuziny gotowanych jaj, któreśmy między siebie rozdzielili.

Tak nam upłynęło popołudnie. Moi towarzysze, spoglądający zrazu na nowe dla nich otoczenie nieufnie, uspokoili się po pewnym czasie najzupełniej. Już zmrok zapadał i sposobiliśmy się właśnie do wyjścia, gdy zjawił się na progu kawiarni Arab, dobrze mi znany. Był to dowódca arabskiej nocnej straży.

Zdziwienie odmalowało się wyraźnie na jego twarzy, gdy nas ujrzał. Wszedł jednak milcząc i przystępując do Achmeda i Ben Segni'ego, z pokorą brzeg burnusa każdego z nich do ust przytknął. Obaj mężowie przyjmowali ten wyraz czołobitności z miną obojętną i pełną godności. Następnie zwrócił się przybyły ku nam i zawołał:

— Dobry wieczór, Sidi Rouani!...

Ben Segni skinął nań i zamienił z nim słów kilka w kącie kawiarni. Następnie znów do nas przystąpił, dowódca zaś policyi usiadł w kole tych, co otaczali Achmeda.

— No, a teraz wrócimy do Biskry — rzekł do nas Ben Segni donośnie.

Przytaknąłem mu z miną pozornie obojętną, choć wejście owego Araba napędziło mi tęgiego strachu. Pożegnaliśmy Achmeda, który poczuwał się do obowiązku wypowiedzenia do nas całego rejestru formuł pożegnalnych, a które Ben Segni zaraz nam na język francuski tłómaczył. Wyszliśmy z kawiarni nie przez tylne jednak drzwi, ale wchodowe.

Gdy znaleźliśmy się na ulicy, spytałem Ben Segni'ego:

— Wpadliśmy?...

— W żadnym razie. Powiedziałem mu w cztery oczy, że Achmed i ja uważalibyśmy wasze aresztowanie za wrogi czyn wobec nas samych spełniony i policzylibyśmy się z nim. On wie dobrze, co to znaczy. Bądźcie spokojni. Pozostanie z pewnością ze dwie godziny w kawiarni, ażeby w ten sposób Achmedowi dowieść, że nie on będzie winnym nieszczęśliwego wypadku, któryby was mógł teraz gdzieś w drodze spotkać.

Zmierzch w Biskrze trwa bardzo krótko i głęboka ciemność nocna szybko zapada. Zanim przeszliśmy całą oazę*), było już ciemno, choć oko wykol. Ben Segni towarzyszył nam parę set metrów w głąb pustyni. Wreszcie zwróciłem mu uwagę, że trudzi się niepotrzebnie i radziłem, by powrócił do miasta. Przełęcz przez góry Sfa była już tylko o jeden kilometr odległa od miejsca, do którego my właśnie doszli. Podziękowałem Alemu z całego serca, uściskaliśmy sobie obydwaj mocno dłonie i poszliśmy dalej sami, we trójkę, przepełnieni uczuciem wielkiej radości, pokrzepieni na siłach strawą spożytą w kawiarni, starając się dostać jak najspieszniej do przełęczy Sfa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Oaza — wyspa urodzajnej i bujną roślinnością pokrytej ziemi pośród morza lotnego piasku na afrykańskiej pustyni.

ka wynosi blisko 4 korony. W tym samym prawie czasie organizacya górników podjęła walkę o podniesienie zasiłków dla chorych w Kasach brackich. W tym wypadku te same cyfry orzekły, iż przeciętny zarobek górnika nie dochodzi 2 koron. Zależnie przeto od potrzeb rządu lub kapitalistycznych wyzyskiwaczów raz się wygórowuje, innym znów razem — obniża rzeczywistą cyfrę.

Lecz są kategorye robotników, które rzeczywiście tak mało zarabiają, iż 50% od ich zarobku staje się już jakąś znikomo małą wielkością. Do tych należą robotnicy lasowi i rolni, o których wspomina § 3 przedłożenia. U nich zarobek 15—20 ct. na dzień nie stanowi rzadkości. Przypuśćmy, że zadośćuczynienie żądaniu naszemu o podwyższenie zasiłku pociągnie nieco większy wydatek z kasy państwowej. W każdym jednak razie wobec półmiliardowego budżetu wojskowego będzie on tak małym, iż nie powinien nikogo przestraszyć. (Dok. nast.).

STREJK PIEKARZY w Krakowie.

Kraków, 19 maja.

W dniu dzisiejszym w stanie strejku nie zaszła żadna zmiana. Majstrowie i tej nocy przy pomocy parobków wypiekli trochę białego pieczywa, naturalnie o dziwnych formach i niezwykłym smaku. Bo pp. majstrowie zapomnieli przy wygodnem życiu, jak to się w nocy pracuje, a parobcy od rozwożenia pieczywa i pilnowania koni także nie mogą swym wyrobom dodać smaku.

W budkach magistrackich także dziś sprzedawano wyłącznie chleb wojskowy. Wystarcza on od biedy dla niezamożnych, ale co robią tak zwane lepsze sfery? Jakoś nie znać, aby magistrat dotrzymał swych przyrzeczeń co do sprowadzania chleba z prowincyi. A może solidarność robotnicza jest silniejszą od woli magistratu? Na razie mamy jeszcze jedno przyrzeczenie: wybudowania budki dla sprzedaży chleba w śródmieściu. Ciekawa rzecz, co mieszkańcy śródmieścia powiedzą na ofiarowany im do jedzenia chleb komiśny.

Strejk jest zupełny. Z pomiędzy robotników krakowskich znalazł się tylko jeden łamistrejk, człowiek, traktujący zawód piekarski jako uboczny, gdyż obok tego ma kawiarnię czwartorzędną. Nieprawdą też jest, co twierdzą „Nowiny“, „Reforma“ i „Czas“, jakoby chłopcy pracowali. W lokalach organizacyj piekarskich znajduje się przeszło 90 chłopców, którzy przyłączyli się do strejku; reszta trzymaną jest przez majstrów pod kluczem. W piekarni Dominikanów na Prądniku Czerwonym, dzierżawionej przez Abrahamera, pracuje kilku łamistrejków z Królestwa pod opieką żandarmów. Zresztą strejkujący postarali się o to, że sprowadzeni tu piekarze z prowincyi (np. z Chrzanowa sześciu) po otrzymaniu informacyj wrócili, skąd przyjechali.

„Pieczywo strejkowe“.

Publiczności zwracamy uwagę, żeby dobrze oglądała chleb sprzedawany przez niektórych piekarzy. Przedłożono nam między innymi kawałek chleba z piekarni Dorfa przy ul. Estery 20, który jest jednym zakalcem. Przedłożono chleb ten naczelnikowi wydziału aprowizacyjnego magistratu, radcy Sawińskiemu, który przyrzekł posłać do piekarni rewizyę sanitarną.

Także na chleb wojskowy dochodzą nas skargi. W kupionym wczoraj na placu Matejki komiśniaku znalazły się robaki. Możeby magistrat, który żyje w takiej komitywie z wojskowością, zapytał się zarządu piekarni wojskowej, czy tylko „cywile“ mają jeść chleb z robakami, czy też i żołnierze taki sam chleb otrzymują.

Strzelanie do posterunków strejkowych.

W nocy z niedzieli na poniedziałek na Podgórzu z patrolu policyjnego padły strzały rewolwerowe do posterunku strejkowego. Jest to rzecz niesłychana! Posterunki strejkowe (mające za zadanie sprawdzać, czy któryś ze strejkujących i pobierających zapomogi strejkowe ukradkiem nie pracuje) nie są w Austryi zakazane żadną ustawą. Żeby zaś policya do posterunku strejkowego strzelała — tego jeszcze nie było! To też strzały podgórskie ozwą się echem w parlamencie.

Z obrad Rady państwa.

Wiedeń, 19 maja,

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się wczoraj o godz. 3-ej minut 20.

Między wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya posła Hoffmann-Wellenhofa, Wolfa i tow. jakoteż Malika i tow. w sprawie ostatnich zajść

na uniwersytecie w Gracu.

Po szczegółowem przedstawieniu znanych zajść domagają się interpelanci, by ministerstwo oświaty zarządziło szczegółowe śledztwo i spowodowało konieczne zarządzenia, aby takie gwałty niepowołanych elementów nie wydarzały się w przyszłości.

Po odczytaniu wpływów, otrzymuje głos poseł Breiter do formalnego wniosku. Wskazując na wypadki w uniwersytecie w Gracu, wyraża ubolewanie, że członkowie Izby posłów stają na czele ludzi, którzy z nauką nigdy nie mieli nic wspólnego, by polityczno-szowinistyczną agitacyę wnosić na uniwersytet i nadużyć wolności nauczania i uczenia się, jakoteż wolności nauki dla partyjno-politycznych celów. Ze względu na wzburzenie wywołane tym aktem gwałtu wśród członków Izby posłów, uważa mowca jako konieczną

manifestacyę Izby

w tej kwestyi, i dlatego stawia wniosek, aby obecne posiedzenie zamknąć i na godzinę 6 wieczorem zwołać nadzwyczajne posiedzenie, na którem ma być potępione postępowanie tych posłów, którzy miejsce nauki zakłócili aktem gwałtu, a rząd wezwany, by wszystkiemi stojącymi mu do rozporządzenia środkami, bronił wolności nauczania, uczenia się i wolności nauki.

Wniosek o zamknięcie posiedzenia odrzucono; dalej odrzucono: 112 głosami przeciwko 76 wniosek na odbycie nadzwyczajnego posiedzenia.

Izba przystąpiła do dalszych obrad w sprawie nad nagłością wniosku posła Kolowrata w sprawie

ustawy o rezerwistach.

Po przemowie mowców generalnych Lisy'ego i tow. Filipińsky'ego, którzy przemawiali po czesku, zabrał głos poseł Hlibowicki (moskalofil) do faktycznego sprostowania, w którem imieniem narodu „ruskiego“ w Galicyi protestuje przeciw

zamachowi Siczyńskiego

i przeciw mowie posła Petryckiego.

Poseł Staruch (Ukr.): Gdzie pański lud? W Galicyi go niema. Pan przecież jesteś Rosyaninem, nie jesteś pan Rusinem!

Poseł dr Hlibowicki: Już panu prezydent raz powiedział, że jesteś pan tu w parlamencie w Wiedniu, a nie w karczmie.

Poseł Staruch: Nie potrzebuję pańskich nauk!

Po przemówieniu hr. Kolowrata nagłość jednogłośnie uchwalono, poczem rozpoczęto pierwsze czytanie merytoryczne

ustawy o rezerwistach.

Poseł tow. dr Kunicki wygłosił mowę, którą podajemy na innem miejscu.

Po przemowie posła Fressla w języku czeskim, dyskusyę zamknięto i wybrano

mowców generalnych:

przeciw Burzivala, za Stohandla.

Poseł Stohandel oświadcza, że Koło polskie z zadowoleniem wita wniesienie tej ustawy, zastrzegając sobie przy obradach w komisyi postawienie wniosków zmian, ponieważ ustawa w obecnem brzmieniu robi wrażenie, jakoby dotyczyła tylko stanu robotniczego, a nie stanu włościańskiego i rzemieślniczego.

Podczas mowy generalnego mowcy Burzivala, wygłoszonej w języku czeskim, Czesi radykalni protestują przeciw temu, że niema czeskiego stenografa.

Prezydent prosi o spokój.

Poseł Choc protestuje przeciw nieobecności czeskiego stenografa, wobec czego prezydent Weiskirchner oświadcza, że nie jest jego rzeczą dbać o obecność czeskiego stenografa. Jest to tylko umowa między prezydentem ministrów, a Czechami.

Po faktycznych sprostowaniach projekt ustawy przydzielono komisyi wojskowej.

O wybór tow. Daszyńskiego.

Prezydent dr Weiskirchner zawiadamia, że poseł ks. Londzin **cofnął swój wniosek nagły w sprawie nadużyć wyborczych na Śląsku.**

Następnie rozpoczęły się obrady nad wnioskiem w sprawie sprawozdania komisyi dla

kultury wina.

Po przemowie kilku mowców, dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych, na czem obrady przerwano.

Jeszcze o napad na uniwersytet w Gracu.

Poseł Sylvester w zapytaniu do prezydenta wskazał, że cała Izba, specyalnie zaś niemieccy posłowie postępowi, stoją pod wrażeniem wydarzeń, które miały miejsce w Gracu i pod wrażeniem sposobu, w jaki pewni posłowie tam postępowali. Co się tyczy wniosku posła Breitera o odbycie nadzwyczajnego posiedzenia, wskazuje mowca, że od r. 1897 kilkakrotnie protestowano przeciw odbywaniu równorzędnych posiedzeń z różnymi porządkami dziennymi. Dlatego mowca zapytuje prezydenta, czy w przyszłości trzymać się będzie dotychczasowego zwyczaju, a jeżeliby miano od tego odstąpić, czy nastąpi to jedynie z porozumiem z konferencyą przywódców klubów i czy gotów jest ją zwołać.

Prezydent Weiskirchner odpowiedział, że życzeniu temu zadość uczyni.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 przed południem.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. Między wpływami znajduje się wniosek dra Bärnreithera i tow., wzywający rząd, by jak najszybciej wniósł ustawę o zrównanie płac nauczycieli w państwowych szkołach przemysłowych z płacami nauczycieli gimnazyów i szkół realnych.

Dalej odczytano interpelacyę Brassa i tow. w sprawie językowej.

Radca dworu Ludwig uzasadniał swój wniosek w sprawie rozwinięcia państwowej

kwestyi sanitarnej,

podniósł konieczność scentralizowania wszystkich spraw sanitarnych i oświadczył, że ideałem lekarzy jest ministerstwo zdrowia z lekarzem na czele. Na razie zadowolą się utworzeniem samodzielnego centralnego urzędu w ministerstwie spraw wewnętrznych, którenuby przydzielono wszystkie gałęzie administracyi sanitarnej oraz kwestye weterynaryjne, kontrolę środków żywności itd. Wkońcu występuje za poprawą socyalnego i materyalnego położenia lekarzy urzędowych.

Dr Bärnreither referował projekt ustawy w sprawie utworzenia

ministerstwa robót publicznych

i zalecał do przyjęcia wnioski komisyi.

Hr. Latour oświadczył, że dla utworzenia tego ministerstwa nie wybrano stosownej drogi i wyraził ubolewanie, że minister oświaty zgodził się na wydzielenie szkolnictwa przemysłowego ze swego ministerstwa.

Dr Russ uzasadniał konieczność scentralizowania budownictwa wodnego wraz z kanałami. Żali się, że

ustawa o drogach wodnych

nie została przeprowadzoną.

Minister Gessmann oświadcza, że oddzielenie szkolnictwa przemysłowego z ministerstwa oświaty i przydzielenie do nowego ministerstwa nastąpiło ze względu na ważność możliwie ścisłego kontaktu między szkolnictwem przemysłowem a praktyką, co przyniesie niewątpliwie znaczną korzyść.

Po przemowie sprawozdawcy przyjęto rezolucye komisyi i ustawę bez zmiany we wszystkich czytaniach.

Po wyborze specyalnej komisyi dla obrad nad wnioskiem dra Ludwiga posiedzenie zamknięto. Następne będzie zwołane w drodze pisemnej.

Zjazd Uniwersytetu Ludowego.

W niedzielę 17 b. m. po południu odbył się w Krakowie zjazd doroczny delegatów Towarzystwa „Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza“, zwołany przez zarząd główny tej oświatowej instytucyi. Zagaił obrady prezes p. Wilhelm Feldman, przedstawiając wszelkiego rodzaju trudności, jakie spotyka praca oświatowa szczerze demokratyczna w Galicyi. Sekretarz p. Stanisław Kelles-Krauz przedstawił zebranym obraz działalności głównego zarządu w roku 1907/8, oraz oddziałów prowincyonalnych, które częściowo reprezentowane były przez delegatów (Kraków, Przemyśl, Gorlice, Wiedeń), lub nadesłały szczegółowe pisemne sprawozdania.

Wyjmijmy z tego sprawozdania kilka cyfr, świadczących o pomyślnym rozwoju instytucyi, oraz podnieśmy kilka ciekawszych spraw, które poruszono w sprawozdaniu, w ożywionej dyskusyi i w sporej ilości wniosków i rezolucyj. Otóż główną formą pracy zarządu głównego i oddziałów były: odczyty, biblioteki i czytelnie. Na wszystkich tych polach jest postęp. Zarząd główny urządził w różnych miejscowościach Galicyi i Śląska (Tarnów, Bochnia, Nowy Sącz, Jasło, Chrzanów, Jaworzno i t. d.) 51 wykładów (w sezonie 1905/6 — 24), na które uczęszczało przeciętnie po 120 osób. Ogólna liczba słuchaczów 6182. Prócz tego urządzały wykłady oddziały: w Zakopanem, Przemyślu, Gorlicach, w Wiedniu, Brodach; o pracy oddziału krakowskiego, najbardziej płodnej, nie wspominamy szczegółowo ze względu na drukowane sprawozdanie. Biblioteki posiadają, prócz krakowskiego, oddziały: przemyski (1780 dzieł) i gorlicki (630 dzieł).

Oddział młodzieży, istniejący w Krakowie, zorganizował młodzież akademicką przy tak ważnych pracach, jak tworzenie archiwum społecznego (tj. Musée social w miniaturze) i opracowywanie ankiet społecznych. Oddział wiedeński urządził piękny obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego, przeznaczając dochód na legat imienia poety, oraz zwiedzanie muzeów, wreszcie krakowski oddział zapoczątkował szereg wycieczek naukowych, wycieczkę do salin w Wieliczce d. 18 b. m., w której z pożytkiem wzięło udział z górą 80 osób.

Zarząd w swem sprawozdaniu uskarża się, że starania i zwracania się jego o pomoc w pracy oświatowej do sfer mieszczańskich i t. p. były głosem wołającego na puszczy. Dopiero, gdy zwrócono się do robotników, gdy zaproponowano urządzanie wykładów, odczytów stowarzyszeniom robotniczym, otwarły się skromne, ciasne salki i prawie zawsze zapełniały się szczelnie chętnymi słuchaczami. I należy przypuszczać, że Uniwersytet ludowy zostanie w tych właśnie salkach, bo tam jego właściwe miejsce, bo tam go chętnie zawsze przyjmą. A ci sami panowie, którzy odmawiali sal (np. Rada m. Tarnowa) i inni nasuwali utrudnienia, zapewne zawołają, że „czerwony“ Uniwersytet chce tylko jednej klasie służyć! Drugą przeszkodę w pracy, pomijając trudności materyalne, jest brak centrum oświatowego we Lwowie dla wschodniej Galicyi. Usiłowania zarządu wskrzeszenia we Lwowie oddziału, który zakończył swój żywot długiem i zaprzepaszczeniem inwentarza, dotychczas rozbiły się o — czy to możliwe?— brak ludzi chętnych do pracy!

Z wniosków, rezolucyj, oraz przebiegu dyskusyi na zjeździe wzbudziła zainteresowanie znaczniejsze sprawa urządzenia w Krakowie kursu ogólno-kształcącego dla włościan. Projekt ten trwa w zarządzie główny od roku, lecz z wielu względów przedstawia znaczne trudności urzeczywistnienia.

Były nawet zdania, że jest to rozpraszaniem sił, które należy skupić na razie w pracy wśród robotników miejskich.

Ciekawą myśl poruszył delegat oddziału wiedeńskiego, stworzenia biblioteczek ruchomych, któreby wędrowały od oddziału do oddziału.

Wogóle poruszono sporo ciekawych kwestyj oświatowych, które zapewne rozważy nowy zarząd główny. W skład jego weszli pp.: T. Bobrowski, dr B. Drobner, W. Feldman, H. Grossmann, K. Giebułtowski, J. Kwiatek, dr W. Kuźniar, S. Kelles-Krauz, dr E. Kiernik, S. Margulies, Z. Heryng, H. Radlińska; do rady nadzorczej: dr J. Gertler, dr Daszyńska-Golińska, prof. dr Grzybowski, inż. Ponikiewski, H. Witkowska.

Z sali sądowej.

O obrazę religii. Przed krakowskim sądem krajowym karnym toczyła się 18 b. m. sprawa następująca: W dniu 1 maja b. r. szły Marya Brzozowska, uczenica kursu akuszeryi wraz z przyjaciółką swą Maryą Krzywicką na majowe nabożeństwo. Po drodze spotkały robotnika Andrzeja Blatta, wykrzykującego głośno na ulicy. Zbliżywszy się, usłyszały z ust Blatta słowa obrażające religię i zażądały jego aresztowania. Gdy policyant Koczan na polecenie agenta Jasickiego zarządził aresztowanie Blatta, który tłómacząc się, powoływał się na wyczytany w „Prawie Ludu“ artykuł, obecna przy tem Agnieszka H. stawiała opór aresztowaniu, wstrzymywała policyantów, przyczem wołała, że Andrzej Blatt „prawdę mówił“. Fakt ten na drugi dzień opisały gazety krakowskie.

Blatt został oskarżony o zbrodnię obrazy religii, zaś Agnieszka H. o zachwalanie zbrodni tej przez słowa „prawdę mówił“ oraz o zbrodnię gwałtu publicznego na policyantach. Na rozprawie oskarżona Agnieszka H. tłómaczyła się upiciem, a słowa „prawdę mówił“ wyjaśniała w ten sposób, że chciała potwierdzić tłómaczenie się Blatta, a nie chwaliła jego czynu.

Po przesłuchaniu świadków: Brzozowskiej, Krzywickiej i policyantów, oraz po przemówieniu obrońcy dra Heskiego, sąd uwolnił Blatta od zbrodni obrazy religii, oraz uwolnił Agnieszkę H. od zarzutu zachwalania czynów karygodnych — natomiast zasądził Blatta za występek z § 303 u. k. na 3 tygodnie aresztu, oraz Agnieszkę H. za zbrodnię gwałtu przeciw policyantom na 6 tygodni więzienia. — Zasądzeni wyrok przyjęli.

Proces studentów ruskich przeciw Sienkiewiczowi.

Wiedeń, 19 maja. W ciągu dalszym wczorajszej rozprawy prof. Rosenblatt złożył oświadczenie, że Sienkiewicz list swój do „Zeit“ pisał na podstawie opisów w dziennikach i nie miał zamiaru nikomu ubliżyć. Sienkiewicz gotów jest to oświadczenie złożyć publicznie, ale nie może zgodzić się na żądanie dra Rodego o zapłacenie kosztów.

Jeden z oskarżycieli prywatnych, student Nazaruk prosi sędziów o wymiar Rusinom sprawiedliwości, gdyż inaczej musieliby zrozumieć, że muszą ją sobie sami wymierzyć.

Przysięgli odpowiedzieli na pytanie pierwsze: 10 nie, 2 tak; na drugie pytanie: 11 tak, 1 nie. Pierwsze pytanie odnosi się do obrazy, drugie do wystawienia oskarżycieli na pośmiewisko. Na podstawie tego werdyktu trybunał **zasądził Sienkiewicza na 300 K grzywny** lub 30 dni aresztu.

Wiedeń. „Slavische Corresp.“ donosi, że po rozprawie studenci ruscy wysłali do Björnsona następujący telegram: „Prawda zwyciężyła. Sienkiewicz został przez wiedeńskich sędziów ludowych skazany“.

KRONIKA.

Kraków, 19 maja.

Nowiny krakowskie.

Sienkiewicz handlarzem mięsa? „Czas“ donosi tłustym drukiem, że Sienkiewicz został ukarany z § 399. Jest to dość dziwne, albowiem § 399 opiewa:

„Jeżeli w pewnem przedsiębiorstwie przemysłowem, które uprawnione jest do sprzedaży mięsa surowego albo w inny sposób przyrządzonego lub ugotowanego, sprzedanem zostanie cośkolwiek z bydlęcia nie oglądanego w sposób przepisany, nałożyć należy za pierwszy raz grzywnę w kwocie od 25 do 200 złr. i orzec utratę mięsa nie oglądanego lub pieniędzy zań otrzymanych, przy powtórnem przekroczeniu karę należy podwoić, za trzecim razem przekraczającego należy pozbawić uprawnienia przemysłowego i wziąć go na zawsze za nieuzdatnionego do tego przemysłu“.

Wyrok na Sienkiewicza wydany jest więc niesprawiedliwy, bo Sienkiewicz tylko zarzucił studentom ruskim, że mięso jedli, ale im przecież mięsa nie sprzedawał, tem mniej mięsa bydląt nieoglądanych. Dobrze więc, że „Czas“ przytoczył paragraf i w ten sposób podkreślił niesprawiedliwość wyroku...

Z teatru miejskiego komunikują nam: W najbliższą sobotę ukaże się niegrany dotąd w Krakowie trzechaktowy dramat Ibsena; „Gdy z martwych obudzimy się“. Role główniejsze w sztuce wykonają pp.: Wysocka, Arkawinówna, Krysińska, Mielewski, M. Węgrzyn i Szymborski.

W teatrze miejskim grozi w najbliższych dniach strejk personalu technicznego, albowiem p. dyrektor Solski odrzucił wszystkie przedłożone mu przez personal żądania co do płacy, spoczynku i ludzkiego obchodzenia się. Zastąpienie tego personalu ludźmi nieukwalifikowanymi będzie niemożliwe ze względu na niebezpieczeństwo grożące przy nieumiejętnem obchodzeniu się z maszyneryą teatralną i dekoracyami. — Strejk ma wybuchnąć w sobotę przed premierą.

Wieczór p. Adolfiny Zimajer w starym teatrze. Niespożyta p. Zimajerowa nie zatraciła jeszcze swego nadzwyczajnego temperamentu i humoru. Wczorajszy jej występ przypomniał nam dawne czasy, kiedy p. Zimajerowa była gwiazdą operetki, mającej wtedy daleko wyższy poziom artystyczny niż dziś. Z werwą i humorem wykonała p. Zimajer kilka piosnek i monologów, a publiczność bawiła się świetnie, darząc artystkę hucznymi oklaskami. Pp. Zelwerowicz i Rapacka mieli niewdzięczne zadanie wykonania marnego dyalogu Gawalewicza, a p. Fertner, artysta o niewątpliwym talencie komicznym, produkował najmniej wybredne płody humoru warszawskiego.

Stałym lekarzem sądowym na miejsce ś. p. dra Józefa Zolla mianowany został dr. Stanisław Kwiatkowski I-szy sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **Oddział młodzieży Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza.** We środę 20 b. m. o godz. 8-ej wieczór w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16 I p.) akad. Aleks. Gottlieb wygłosi referat na temat: „Ankieta w sprawie bytu robotników młodocianych“. Wstęp wolny.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Romeo i Julia“. tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ Tarasiewicza).

Środa: „Beatrix Cenci“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego. (Występ Tarasiewicza). Popularne.

Czwartek: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „Gdy umarli obudzimy się!“, epilog dramatyczny w 3 aktach J. Ibsena, (Nowość).

Niedziela: „Don Carlos“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera. (Występ M. Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We wtorek: „Gorąca krew“, wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami w 7-iu obrazach.

Środa: „Biedna dziewczyna“ wodewil ze śpiewami i tańcami w 6-iu obrazach.

Czwartek: „Wóz Drzymały“ obraz sceniczny Józefa Rączkowskiego oraz „Hanusia Krożańska“ Zenona Parviego.

Nowiny lwowskie.

Wybory do rady miejskiej. Dotąd ukazały się 4 listy kandydatów: stronnictwa reformy, strzelnicy, wszechpolska i urzędnicza. Tow. Hudec znajduje się na listach reformy i urzędniczej, mimo intryg wszechpolaków, którzy ofiarowali partyi reformy kompromis pod warunkiem usunięcia tow. Hudeca.

Ruch wyborczy, w porównaniu z poprzednim, nie jest zbyt silny. Zwłaszcza urzędnicy, którzy w marcu szli ławą za listą wszechpolską, teraz zachowują się obojętnie.

— **Komisya Zarobkowa Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki** poleca zdolnych i sumiennych kolegów techników wszelkich specyalności, tudzież wykwalifikowanych nauczycieli, rysowników i kaligrafów do wszystkich tego rodzaju zajęć, zaznaczając przytym, że staraniem tejże Komisyi będzie wybieranie kolegów najdpowiedniejszych tak pod względem uzdolnienia, jakoteż stosunków materyalnych. Zgłoszenia ustne lub pisemne nadsyłać należy do Wydziału T-wa Br. Pom. w gmachu politechniki.

Z kraju.

Proces Pollaka, który on wytoczył w Stanisławowie redaktorowi „Kuryera stanisławowskiego“ Wierzejskiemu o obrazę czci, zakończył się dla niego fatalnie. Pollak, którego przed kilku miesiącami aresztowano jako członka bandy Wasińskiego ale zaraz uwolniono, zaskarżył redaktora za to, że go nazwał wspólnikiem złodziei. Przed przysięgłymi przewinął się cały szereg świadków, którzy stwierdzili niezbicie, że Pollak rzeczywiście był opiekunem włamywaczy Tallesmana, Dresslera i t. d., że utrzymywał z nimi stosunki, starał się dla nich o obronę i t. d. Wobec tego Wierzejski został uwolniony.

Samobójstwa w wojsku. W Przemyślu dnia 16 b. m. zastrzelił się Wojciech Bargieł z 10 pułku piechoty, podając jako powód sekatury ze strony podoficera Appla.

Na dwa dni przedtem powiesił się frejter z 45 pułku piechoty rzekomo z obawy przed karą za popełnioną defraudacyę.

Olbrzymi grad. Z Tarnopola donoszą, że południowo-zachodnią część tarnopolskiego powiatu nawiedził w nocy z soboty na niedzielę olbrzymi orkan gradowy, który wyrządził mieszkańcom kilkunastu wsi bardzo znaczne, dochodzące setki tysięcy koron szkody. Grad zniszczył oziminę i kartofle w Chodaczkowie Wielkim. Ofiarą burzy padł 14-letni chłopek Piotr Sembor, na którego zawaliła się ściana budynku i chłopak na miejscu zginął. Na miejsce objęte klęską wyjechali w niedzielę starosta Zawadzki i komisarze dr Trembołowicz i Laskowski celem ustalenia wysokości szkody.

Z zaboru rosyjskiego.

Represye prasowe. Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego czasopismo ludowe „Siewba“ zostało zawieszone na czas trwania stanu wojennego.

Ze świata.

Adwokat-defraudant. Wiedeński adwokat dr Emanuel Quittner uciekł, zdefraudowawszy i sfałszowawszy weksle na przeszło 800.000 K. Rozesłano za nim listy gończe.

Rada państwa.

Wiedeń, 19 marca.

Na początku posiedzenia Izby posłów poseł Malik i tow. zgłosili wniosek nagły z powodu

zajść na uniwersytetach

w Gracu i Insbruku. Ponieważ wniosek nie miał dostatecznej ilości podpisów, zapytał prezydent posłów, czy popierają jego nagłość. Podczas tego przyszło do burzliwych scen między radykałami, wolnomyślnymi i chrześcijańsko-społecznymi. Krzyczano: „Pfuj Hagenhofer!“ i lżono Hagenhofera. Chrześcijańsko-społeczni wołali: „Chłopi przybyli na uniwersytet w Gracu jako goście na promocyę“, na co ze strony niemieckich radykałów, odpowiedziano, że chłopi mieli kamienie w kieszeniach. Wrzawa trwała dłuższy czas, a także później, gdy odczytano

następny wniosek nagły

partyi chrześcijańsko-społecznej, o pociągnięcie do odpowiedzialności rektora wiedeńskiego, który w odezwie do studentów nazwał chłopów bandą uliczną, która chciała wtargnąć do uniwersytetu.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym o przyznanie zapomóg okolicom winnym w Tyrolu, mowca musiał się trudzić, aby go słyszano.

Zabrał głos minister rolnictwa dr. Ebenhoch.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Związek niemiecko-narodowy.

Wiedeń. Według komunikatu wydanego przez „Deutschnationale Corresp.“ na dzisiejszem posiedzeniu związku niemiecko-narodowego wyrażono zgodnie najgłębsze oburzenie z powodu klerykalnych gwałtów na uniwersytetach w Insbruku i Gracu.

Zaznaczono, że wspólne postępowanie w sprawach narodowych z chrześcijańsko-społecznymi w takich warunkach jest niemożliwe, ponieważ chrześcijańsko-społeczni mimo wszelkich usiłowań wolnomyślnych, aby doprowadzić do pokoju, wznawiają wciąż walkę przeciw wolności uniwersytetów i poddają się w tem w zupełności pod kierownictwo klerykałów.

Związek niemiecko-narodowy uchwalił głosować za nagłością wniosku posła Malika, jednak zastrzegł sobie w dalszem postępowaniu wolną rękę.

TELEGRAMY

z dnia 19 maja.

Zaburzenia na uniwersytecie w Insbruku.

Insbruk. Wczoraj rano katoliccy studenci obsadzili I. piętro uniwersytetu. Wezwanie rektora, aby wszyscy, którzy nie mają wykładów, opuścili uniwersytet w ciągu 10 minut, pozostało bez skutku. Przemowa rektora została przyjętą okrzykami: „Pfuj!“, poczem zarządzono ogłoszenie na tablicy wstrzymania wykładów. Katoliccy studenci, śpiewając hymn ludowy, opuścili uniwersytet. Bramę zamknięto. Katoliccy studenci udali się do swego domu klubowego, przed którym demonstrowali wolnomyślni studenci. Na zawezwanie policyi wolnomyślni studenci opuścili plac. Następnie odbyły się demonstracye wolnomyślnych studentów ze świstaniem i okrzykami: „Pfuj!“ przed mieszkaniem posła prof. Mayra.

Damonstracye w Pradze.

Praga. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie zwołane przez partyę narodowo-socyalistyczną (Klofacza) dla omówienia położenia politycznego. Po zgromadzeniu pociągnęli uczestnicy, do których przyłączyły się rozmaite żywioły tak, iż razem było około 4000 ludzi, przed budynek głównej poczty, gdzie poczęto krzyczeć. Następnie demonstrował tłum przed nowym niemieckim teatrem i zaczął obrzucać teatr kamieniami. Ze strony demonstrantów także strzelano (?). Wreszcie rozproszono demonstrantów.

Strejk robotników rzeźnickich.

Budapeszt. Do strejku pomocników masarskich przyłączyło się 60% robotników, zajętych w rzeźni.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W dyskusyi nad interpelacyą w kwestyi finlandzkiej zabrał głos prezydent ministrów Stołypin i wygłosił jednogodzinną mowę, w której wskazał na skomplikowany historyczny rozwój konstytucyi finlandzkiej i oświadczył, że komplikacya ta polega na tem, że Finlandczycy proklamowane przez Aleksandra I prawa interpretują jako prawa samodzielnego państwa, nie zaś jako prawa wewnętrznej autonomii. Zadanie i dążenia rządu polegają na tem, aby ręka w rękę z Dumą wzmocnić Finlandyę, jako inkorporowaną, nieoderwalną prowincyę państwa rosyjskiego, równocześnie utrzymać jednakże wewnętrzne ustawodawstwo Finlandyi jako nietykalne. W Rosyi nie idzie siła przed prawem, jednakże należy pamiętać o tem, że Rosya i Finlandya mają jednolity rząd.

Po Stołypinie zapisało się do głosu jeszcze 23 mówców.

Poseł Beningsen oświadczył, że październikowcy zawsze są gotowi popierać prezydenta ministrów na prostej i szczerej drodze, na którą wstąpił. Oświadczenie prezydenta ministrów przyjmują październikowcy jako odpowiedź, której spodziewali się i z tego powodu cofają swą interpelacyę. (Oklaski).

Imieniem prawicy oświadczył poseł Zamysłowski, że jego frakcya z zupełnem zadowoleniem przyjmuje oświadczenie Stołypina.

Dalszą dyskusyę odroczono na czas nieograniczony.

Z różnych stron.

Mężczyzna jako „primadonna“ — 15 zakonnic zmiażdżonych przez pociąg.—Niezwykły sposób odebrania sobie życia.— Straszny dramat rodzinny.

Na Węgrzech występoował przez 23 lat mężczyzna w roli „primadonny“ i nikt nie wiedział, że w sukniach kobiecych tkwi mężczyzna. Rozchodzi się o „artystkę“ Arankę Gyöngi, urodzoną w r. 1873, która w rzeczywistości nazywała się Stefan Mocsi. Od 12 roku życia występował Stefan jako baletnica i subretka w różnych miastach węgierskich, najczęściej w Budapeszcie. Dopiero przed kilku tygodniami prawda wyszła na jaw. „Artystka“ przybyła z trupą do Zala i prosiła w urzędzie gminnym o pozwolenie dania kilku przedstawień. Wójt miejscowy, zdziwiony niezwykłą tuszą „artystki“, posłał po akuszerkę dla zbadania, czy prosząca nie jest przypadkiem w ciąży. Teraz dopiero pokazało się, z kim się ma do czynienia, a epilog rozegra się w sądzie.

* * *

Przed kilku dniami zaszedł na dworcu kolejowym w Woroneżu okropny wypadek. 15 zakonnic z miejscowego klasztoru przybyło na stacyę dla odebrania nadesłanego dla klasztoru transportu drzewa. Nagle zaczął padać deszcz, przed którym zakonnice skryły się pod gotujący się do odjazdu pociąg towarowy. Gdy pociąg ruszył, usłyszano rozpaczliwe krzyki z pod niego. Natychmiast go wstrzymano i z pod kół wydobyto 15 zakonnic częścią zabite częścią ciężko ranne. Ani jedna nie wyszła cało.

* * *

Ciekawy proces odbył się w tych dniach przed sądem berlińskim. U ślusarza berlińskiego Pawła Fitzkego, znalazła policya podczas rewizyi kwit zastawniczy na kosztowny złoty zegarek. Ponieważ niedawno przedtem zamordowano w Berlinie rentiera Lehmana, przyczem zabrano także złoty zegarek, padło na Fitzkego podejrzenie, że on był sprawcą morderstwa, tem więcej, że nie umiał wykazać swego alibi. Zapytany o pochodzenie zegarka, opowiedział Fitzke następującą historyę: Pewnego dnia przechodził przez Pola Tempelhofu pod Berlinem. Spotkał tam wytwornie ubranego człowieka, który zaprosił go do gospody i zapłacił mu suty obiad. Kiedy znowu wyszli w pole, nieznajomy zapytał go, czy nie zechciałby mu wyświadczyć wielkiej przysługi, a następnie zaproponował mu, aby kamieniem rozbił mu głowę. W nagrodę ofiarował mu zegarek złoty i portfel ze znaczniejszą sumą pieniężną. Nieznajomy usiadł na kamieniu przydrożnym, wyszukawszy kamień stosowny do rozbicia głowy, obok na ziemi położył zegarek i portfel. Fitzker, któremu w ostatniej chwili zabrakło odwagi do zabicia nieznajomego, chwycił tylko zegarek i uciekł z łupem. Opowiadaniu temu policya berlińska nie dała oczywiście wiary, a natomiast zaczęła zbierać coraz dalsze dowody przeciw Fitzkemu. Nieszczęśliwy człowiek był zrozpaczony, gdy nagle sprawa wzięła całkiem niespodziewany i sensacyjny obrót. Okazało się mianowicie, że opowiadanie Fitzkego było prawdziwe, a owym nieznajomym jest zamożny kupiec z Charlottenburga, Hugo W. Przesłuchany w śledzwie kupiec zeznał, że istotnie uczynił Fitzkemu propozycyę zabicia go. Krok ten tłumaczył w ten sposób, że był znużony życiem a nie miał odwagi odebrać go sobie. Nie chciał też, aby rodzina dowiedziała się o jego samobójstwie, w tym zaś wypadku, jaki obmyślił, musianoby przypuścić, że został zamordowany. Fitzke za kradzież zegarka został skazany na sześciomiesięczne więzienie.

* * *

W Wiedniu, w dzielnicy Ottakring, wydarzył się straszny wypadek. Czterdziestoletni posługacz sklepowy Hittinger, który stracił niedawno żonę, popadł w nędzę i w przystępie chwilowego obłędu strzelił do trojga swych dzieci. Na odgłos strzałów nadbiegli domownicy i wyważywszy drzwi, ujrzeli Hittingera i jego dzieci, leżących w kałuży krwi. Ojciec i dwóch chłopców było ciężko rannych, natomiast córka otrzymała tylko lekką ranę. Wszystkich przewieziono do szpitala. Powodem tragicznego zajścia była nędza. Choroba i śmierć żony doprowadziły biednego człowieka do ostatecznej ruiny i rozpaczy.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność Murarze krakowscy!** We czwartek 21 d. m. o godzinie 6 i pół wieczór odbędzie się poufne zgromadzenie w lokalu Związku (Wiślna 5, II p.). Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Podgórze. Wielki festyn ludowy** odbędzie się w Parku miejskim na Krzemionkach w niedzielę 31 maja b. r. Dochód na Dom robotniczy.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 19 b. m. odbędzie się w sali „Związku stow. rob.“ o godz 7 wieczorem poufne zebranie. Ze względu na ważne sprawy o jaknajliczniejszy udział uprasza. Zarząd.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 19 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 11·45 do 11·46. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień 10·10 do 10·11. Żyto na maj 10·20 do 10·21. Żyto na październik 8·83 do 8·84 Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na maj 6·83 do 6·84. Owies na październik 6·56 do 6·57. Kukurudza na maj 6·62 do 6·63. Rzepak na sierpień 17·75 do 18·85. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: ciepło.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pięknie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska. 554 10

Sklep z urządzeniem i magiel kołowa jest z powodu wyjazdu do sprzedania przy ulicy Zielonej l. 18 Antonina Trager. 560 1

Lakiernik potrzebny. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ plac W. W. Świętych 8. 584 2

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina Zakrzówek rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na:

1. Roboty ziemne,
2. „ murarskie,
3. „ ciesielskie,
4. „ blacharskie i dekarskie,
5. „ stolarskie,
6. „ ślusarsko-kowalskie,
7. „ zduńskie,
8. „ pokostnicze i malarskie
9. „ szklarskie,
10. „ nieprzewidziane (bruk, wentylatory),
11. Urządzenie wewnętrzne dla szkoły czteroklasowej w Zakrzówku łącznie na wszystkie roboty.

Licytacya odbędzie się dnia 25 maja 1908 w południe w Urzędzie gminnym w Zakrzówku.

Plany i warunki przejrzeć można u inspektora budow. miejskiego w Krakowie Romana Bandurskiego między godziną 11—1 w południe (w budynku Magistratu m. Krakowa).

Zakrzówek, dnia 16 maja 1908.

Naczelnik gminy:
Czubryt.

Męski ankr. remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo dobrze idący na min. wyregulowany złr. 1·85, lepsze bardzo dobrze idące złr. 2·35.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

F. PAMM

Kraków, ul. Zielona 3.-152. 287

Poselska 15

Codzień świeży wielki wybór ciast po 6 hal.

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistem kierunkiem

R. Pieczarki w Krakowie, Poselska 15

koło kościoła św. Józefa.

Świeże Masło kuchenne

poleca

handel pod firmą Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom.

Kraków, Rynek główny 14 (róg Grodzkiej) zastępca L. Steigler.

Specyalność: „Towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór bucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach nanowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style)	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„	6·50

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear, szyte	„	6·—
„ **półbuciki**	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe złr. 1·50, lakierowe	„	1·90

Męskie, damskie i dziecinne buciki i półbuciki płócienne w największym wyborze.

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku krakowskim

OD 16 DO 31 MAJA.

Fenomenalny program nowości!

Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. Edn Mustafa Troupe, wspaniały oryentalny akt ekwilibistryczny. **Les 5 Cliquots**, najznakomitsze tancerki akrobatyczne. **Berta Palaggi,** akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna. **Tom Butler,** najkomiczniejszy cyklista. **Miss Leona,** niezrównana dama elastyczna. **Miss Elly,** żonglerski akt na drucie.

Nowość! **Nareszcie sami,** Farsa w 1 akcie z francuskiego [grana w Paryżu przeszło 500 razy]. Nowa wspaniała serya **żywych fotografii:** Zamach na pociąg, Dziewczyna do wszystkiego, Przez płoty i rowy. Kierownik art. p. **Rudof Franziak.**

Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Loża na 5 osób 10 K. Krzesło I-szo rzędne [przy stoliku] 2 K. Krzesło II-go rzędne [przy stoliku] K. 1·50. Krzesło III-cio rzędne [przy stoliku] 1 K. Balkon numerowany 60 hal. Bilety bez nadwyżki są do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

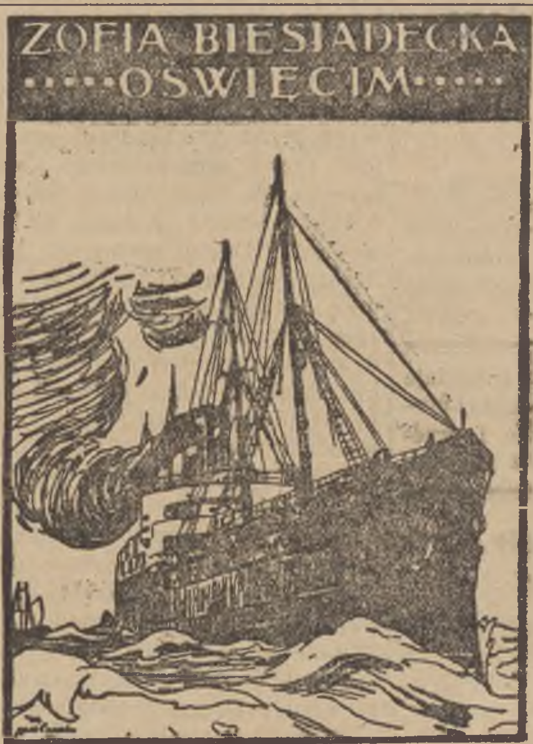


Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,

ul. Floryańska 49.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Zarząd Browaru parowego Franciszka Paszka w Grybowie

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt.

Marcowe w beczkach 1, 1/2, 1/4 i 1/8 hekt. tudzież we flaszkach.

Exportowe po 25 7/10 litr. lub 30 5/10 litr. 521 24

Bok we flaszkach 1/4 litr. w skrzyniach, zawierających po 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.

Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

6 Głównych wygranych rocznie

mianowicie 3 po fr. **600.000** — 3 po fr. **300.000** i liczne większe uboczne wygrane dają

Losy Tureckie

Najbliższe losowanie 1 czerwca. Główna wygrana fr. 300.000

Losy Tureckie mają 6 losowań rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/…

Losy Tureckie dają znaczną wygranę przy losowaniu nawet najmniejszych wygranych, które wynoszą fr. 240·— = koron 229·—.

Polecam zatem **Losy Tureckie** do nabycia za gotówkę po kursie dziennym, następnie polecam

1 Los Turecki	w ratach miesięcznych po K.	7.—	lub	8·—
5 Losów Tureckich	„ „	„ „	35·—	„	40·—
25 „ „	„ „	„ „	160·—	„	180·—

Cenę ustanawia się najtaniej według każdorazowego kursu dziennego. Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25

(we własnym domu) 519

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya**

KONKURS.

Powiatowa Kasa chorych w Jaśle

ogłasza konkurs na dwie posady:

I. Urzędnika kancelaryjnego (kierownika biura), obznajomionego praktycznie z prowadzeniem ksiąg i rachunków w kasie chorych za wynagrodzeniem 1440 kor. rocznie.

Wymagany egzamin z rachunkowości państwowej, siła pierwszorzędna, osoba poważna, kaucya 800 koron w gotówce pożądana.

II. Kontrolora chorych w sile wieku, rzutnego, obznajomionego z manipulacyą biurową. Pensya 1000 kor. rocznie. Wymagana kaucya 100 koron.

Posada do objęcia od 1 sierpnia 1908.

Podania wnosić należy do 1 czerwca b. r. na ręce przewodniczącego Kasy, Pankracego Goehrlego, w Jaśle, przez biuro powiatowej Kasy dla chorych.

Jasło, dnia 10 maja 1908.

W

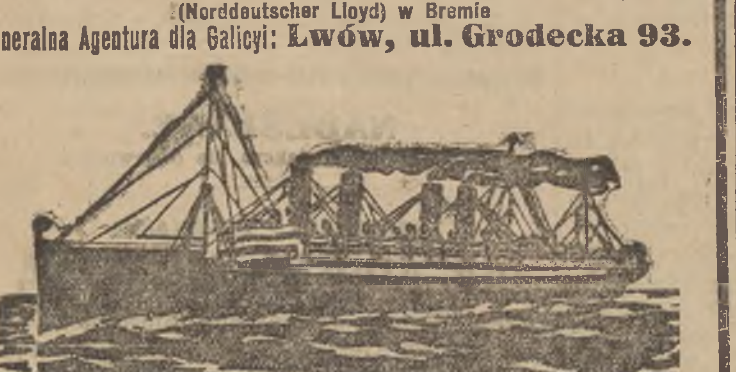


FALCK & CO., HAMBURG 1.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: **Lwów, ul. Grodecka 93.**



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 716).